

Przeciwna Trumpowi zmiana marki CBDC od środka

13 maja 2025

Planowane wdrożenie ogólnoświatowej sieci „interoperacyjnych” walut cyfrowych nabrało w tym roku nowego tempa.



Elity NWO tworzą pieniądź cyfrowy (CBDC), który wyłączy ci, gdy przekroczysz limit towarowy, limit CO2, termin ważności lub... będziesz niegrzeczny.

Waluta cyfrowa nadal jest rozwiązaniem końcowym [endgame], ale – zgodnie z duchem epoki – wydaje się, że zmieniają metodę, aby stworzyć iluzję stron i wyborów. Wspomnieliśmy o tym pokrótce w naszym ostatnim cyklu „W tym tygodniu w nowej normalności”, ale warto przyjrzeć się temu bliżej.

Od lat „Off Guardian” (i wielu innych w sferze mediów alternatywnych) zajmuje się planami programowalnej waluty cyfrowej jako środka technokratycznej kontroli społecznej. Ten cel istnieje już od lat, ale po raz pierwszy nabrał realnego znaczenia w następstwie „pandemii” COVID-19 i próby przekształcenia całego naszego społeczeństwa, która się z tym wiązała.

W latach 2020–2023 rozwój „cyfrowych walut banków centralnych” (CBDC) na całym świecie wykazywał stały wzrost, osiągając szczyt, gdy ponad 130 z 197 krajów na świecie, odpowiadających

za ponad 98% światowej produkcji gospodarczej, było w trakcie opracowywania własnych CBDC. Potem jednak nastała cisza, a niektóre kraje – w tym Japonia i Kanada – ogłosiły, że jednak nie będą wprowadzać CBDC.

Nie potrafię powiedzieć, dlaczego tak się stało, ale przypuszczam, że obawy dotyczące kontroli i prywatności stały się zbyt szeroko nagłośnione, a badania rynku wykazały zbyt duży sceptycyzm społeczny, aby kontynuować te działania.

Dowody na to można znaleźć w artykule z zakresu technologii finansowych „Bank of Canada wstrzymuje rozwój CBDC: czy to wskazuje na globalny upadek CBDC?” z września 2024 r.: „Prawdą jest, że ludzie tak naprawdę nie chcą CBDC” – mówi Stuart Connolly, dyrektor ds. informatycznych w firmie inwestycyjnej i operacyjnej Deus X Capital. Wyjaśnia, że „obawy dotyczące wolności i prywatności są nadal powszechne, jeśli chodzi o waluty cyfrowe. „Zostały one zdecydowanie odrzucone przez społeczności biznesowe i kryptowalutowe, a obrońcy prywatności prowadzili kampanię przeciwko nim, ponieważ najlepiej nadają się do gospodarek autorytarnych, w których przejrzystość może naruszać wolności, a tworzenie pieniędzy i bogactwa jest ściśle kontrolowane. Ostatecznie CBDC mają niewiele zalet i po prostu nie są przekonujące”.

Oczywiście, to tylko opinia jednego człowieka, ale zgadza się z moim instynktownym przeczuciem – CBDC zyskały zbyt złą prasę i konieczna była zmiana taktyki.

To doprowadza nas do roku 2025. W tym roku na froncie CBDC zaszło więcej zmian. 9 kwietnia UE opublikowała ostateczny projekt swojej „Ustawy o cyfrowym euro”, a zaledwie kilka dni temu Europejski Bank Centralny ogłosił zawarcie umowy z 70 korporacyjnymi partnerami handlowymi w celu przetestowania „przypadków użycia” cyfrowych transakcji w euro. W Wielkiej Brytanii Bank Anglii testuje systemy płatności offline dla cyfrowego funta. Kanada właśnie... khy, khy... „wybrała” Marka Carneya na swojego nowego premiera, a podczas gdy Bank of

Canada rzekomo „ograniczył” prace nad CBDC w zeszłym roku, Carney wyrażał bardzo jasno myśli pro-CBDC w przeszłości. Nie byłoby szokujące, gdyby wznowiono je w nowym kontekście „łokcie w górę, spójrzcie, jak przeciwstawiamy się Donaldowi Trumpowi”. Właśnie to jest sednem historii z CBDC.

Rola Donalda Trumpa i USA

Nietypowo, w nowoczesnych narracjach propagandowych Stany Zjednoczone zawsze wydawały się być niemal niechętnymi uczestnikami schematu CBDC. Podczas gdy cyfrowy juan, euro i funt czyniły postępy, cyfrowy dolar pozostawał w stagnacji na etapie planowania, a raporty twierdziły, że nie jest to wykonalne, ani bezpieczne czy konieczne. Następnie, gdy Trump został wybrany na drugą kadencję, zawetował dolara cyfrowego całkowicie poprzez dekret prezydencki. Zakazując wszelkiego rozwoju dolara cyfrowego wspieranego przez bank centralny.

Nie oznacza to, że administracja Trumpa jest całkowicie przeciwna pieniądzom cyfrowym. Zamiast tego planują polegać na prywatnych stablecoinach opartych na dolarze. Mówiąc najprościej, nadal chcą waluty cyfrowej, po prostu nie są aż tak zachwyceni rolą „banku centralnego”. To sprawia, że jest to bardziej różnica semantyczna niż cokolwiek innego. Chodzi o marketing, przekaz i branding. Po prostu ma miejsce banalna, rutynowa promocja [czegoś] poprzez wykorzystanie faktu, że Donald Trump występuje przeciwko temu.

Jeśli Trump jest anti-CBDC, to prawie dekada warunkowania Pawłowa oznacza, że prawie każdy „liberał” w świecie zachodnim nagle będzie gwałtownie pro-CBDC, aż do szaleństwa. CBDC staną się dla tych ludzi jakimś dziwnym symbolem wolności. Co więcej, ponieważ status dolara jako światowej waluty rezerwowej zawsze był jednym z kluczowych filarów amerykańskiej hegemonii, jakiejkolwiek zagrożenie dla tego statusu natychmiast staje się „antyimperializmem”, przedstawiając cyfrowego juana i/lub euro jako preferowaną

walutę antyimperialistów.

Potencjalnie jest takich rzeczy jeszcze więcej. Omówiłem wcześniej to, co uważam za planowane kontrolowane wyburzenie Imperium USA, i łatwo mogę sobie wyobrazić, że „krótkowzroczna niechęć Trumpa do CBDC” odgrywa w tym rolę, ponieważ kontrolowany upadek USA jest częściowo obwiniany o wzrost cyfrowego juana i euro dominujących na rynku.

To właśnie można wywnioskować z artykułów takich jak ten w Forbesie, którego nagłówek brzmi: „Samonapędzająca się próżnia CBDC w Ameryce”. I ubolewa nad faktem, że: „Wycofując Rezerwę Federalną z Projektu Cedar, wycofując się z kierowanego przez BIS Projektu mBridge i uciszając urzędników Skarbu Państwa, którzy opracowywali transgraniczny pilotaż dla dolara, Waszyngton oddał inicjatywę Europie, gdzie decydenci ścigają się, aby sfinalizować „cyfrowe euro”, oraz Pekinowi, który już przesyła pieniądze z ropy naftowej za pośrednictwem korytarzy e-CNY”.

Jest też taki fragment w „The Conversation”, który sugeruje „wyścig o waluty cyfrowe w duchu Nowej Zimnej Wojny może zredefiniować światową władzę”. I dalej podkreśla: „Narody podatne na sankcje USA, w tym Chiny, są szczególnie zainteresowane tymi sieciami rozliczeniowymi opartymi na CBDC – ponieważ USA nadal traktują swojego dolara jak broń. Jednym ze sposobów są sankcje, które wykluczają niektóre kraje z systemu SWIFT: zostały opisane jako „opcja nuklearna” sankcji finansowych. [...] Sieci CBDC pozwalają krajom ominąć tradycyjną infrastrukturę finansową i zmniejszyć zależność od dolara amerykańskiego w handlu transgranicznym”.

Zamierzona narracja propagandowa staje się coraz bardziej jasna. CBDC są łączone z wolnością od dolara amerykańskiego i – bardziej szczegółowo – Donalda Trumpa.

Rzeczywiście, w artykule agencji Reuters z kwietnia, zakaz wprowadzony przez Donalda Trumpa w zasadzie przypisuje

odrodzenie się globalnego ruchu CBDC: „Cyfrowe waluty banków centralnych często były uznawane za rozwiązanie w poszukiwaniu problemu. Jednak prezydent USA Donald Trump wydaje się dostarczać uzasadnienie dla CBDC, nawet gdy zakazał rozwoju cyfrowego dolara”.

Wniosek

Jaki jest zatem obecny stan CBDC?

Krótką analizę wskazuje, że jest to niemalże mikrokosmos Wielkiego Resetu w ogóle, w którym wielkie plany ogólnoswiatowych zmian utknęły w połowie drogi, ponieważ ludzie forsujący ten plan nie docenili szybkości, z jaką społeczeństwo zrozumiało sytuację, i siły społecznego oporu. Teraz jesteśmy świadkami wczesnej fazy ponownego uruchomienia tej kwestii, ale w postaci fałszywego sporu. W tym przypadku konkretnym kontekstem jest „wojna handlowa” Donalda Trumpa, która doprowadzi do zmiany wizerunku CBDC na rozsądną, nietrumpowską opcję i sposób na odrzucenie dominacji dolara amerykańskiego (lub może nawet obejście ceł, należy się tego spodziewać w przyszłości). Kto wie, może nawet spojrzymy wstecz na „szkody” wyrządzone przez „wojnę handlową Trumpa” i usłyszymy, że waluty cyfrowe zapobiegną przyszłości, w której światowa gospodarka będzie „zakładnikiem jednego narcyza” lub coś w tym stylu. A to całkowicie przemieści „lewicę” do obozu pro-CBDC.

Tymczasem, aby dogonić maruderów na populistycznej „prawicy”, Ameryka Donalda Trumpa (i może kilku innych, dla pozorów) będzie miała alternatywne waluty cyfrowe, niezależne od banków centralnych. Stworzenie czegoś, co ten artykuł z zakresu technologii finansowych nazywa „rozdwojonym” systemem finansowym. Albo przynajmniej pozorami takiego systemu.

Istnieją już prace naukowe, w których mówi się o korzyściach płynących ze „współistnienia” stablecoinów i CBDC, i nietrudno zauważyć, że przekłada się to na dwustronny system finansowy –

iluzję wyboru i odmienności. Dwa ciała współdzielące głowę. Jednak kreowanie marki pozwoli każdej ze „stron” wskazać powierzchowne różnice między systemami i zestawić swoją dobrą kontrolę społeczną ze złą kontrolą społeczną drugiej „strony”, a także wywołać spory plemienne wzdłuż przewidywalnych, staromodnych kierunków.

Oczywiście, że te waluty będą „interoperacyjne”, bo o to właśnie chodzi. Ale ludzie będą zbyt zaangażowani w dyskusję, żeby zauważyć lub zrozumieć, co to naprawdę oznacza.

Autorstwo: Kit Knightly

Tłumaczenie: AlterCabrio

Źródło zagraniczne: Off-Guardian.com

Źródło polskie: Ekspedyt.org